

MARCIN JARZĄBEK

Uniwersytet Jagielloński

TRAUMA Á LA CARTE<sup>1</sup>

„Trauma” jest jednym z tych pojęć, które zrobiło zawrotną karierę w humanistyce ostatnich dekad. W obliczu doświadczeń ludzkości w XX w. okazuje się ono bardzo potrzebne, by opisać i zrozumieć, co dzieje się z ludźmi na skutek cierpienia i nowoczesnej, masowej przemocy, a może nawet szerzej — na skutek dynamiki przemian nowoczesnego świata. O ile jednak w słowniku medycyny czy psychiatrii znaczenie tego pojęcia jest dość precyzyjnie określone, o tyle poza nimi granice „traumy” rozszerzają się znacząco. Z lekką tylko przesadą można powiedzieć, że im więcej kontekstów, do których odnoszony jest ten termin, tym mniej wiemy, czym on rzeczywiście jest. Im szerzej, tym płycej. Bez „traumy” nasze rozumienie ludzkich doświadczeń oraz ich przejawów w kulturze byłoby uboższe, ale z drugiej strony nieraz same studia nad traumą tego rozumienia bynajmniej nie ułatwiają. Recenzowana tu książka w taką właśnie dwoistość się wpisuje: coś rozjaśnia, coś zaciemnia.

Opublikowana w 2015 r. *Antologia studiów nad traumą*, będąca już 110. tomem serii „Horyzonty Nowoczesności” krakowskiego wydawnictwa Universitas, w której często ukazują się tłumaczenia kluczowych tekstów anglojęzycznej humanistyki na język polski, wpisuje się w *modus operandi* tej serii. Na pracę składa się bowiem kilkanaście tłumaczeń obszernych fragmentów prac zagranicznych autorów, które w ten czy inny sposób dotyczą problematyki traumy. Wybrał je i opatrzył wstępem Tomasz Łysak, pracownik Zakładu Literaturoznawstwa Interkulturowego w Instytucie Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, anglista i filozof. Jego zainteresowania badawcze skupiają się na reprezentacji Zagłady w różnych tekstach kultury, przede wszystkim w filmie i literaturze polskiej oraz amerykańskiej, a obroniony w 2007 r. doktorat dotyczył właśnie problematyki

<sup>1</sup> Artykuł jest recenzją książki: *Antologia studiów nad traumą*, red. Tomasz Łysak, Universitas, Kraków 2015 (Horyzonty, t. 110), s. 492.

dziedziczenia traumy Holocaustu na przykładzie literatury drugiego pokolenia ocalałych w USA i Polsce. Ostatnio w serii „Nowa Humanistyka” Instytut Badań Literackich PAN wydał jego książkę *Od kroniki do filmu posttraumatycznego — filmy dokumentalne o Zagładzie* (Warszawa 2016). Łysak jest również m.in. autorem tekstu *Kryzys objaśniania: trauma wojenna a teoria psychoanalityczna* zamieszczonego w ważnym tomie p.t. *Wojna — doświadczenie i zapis*, wydanym w 2006 r. pod redakcją Sławomira Buryły i Pawła Rodaka. Jak widać, już od przeszło dekady zajmuje się on obszarem między psychoanalizą, literaturoznawstwem a kulturoznawstwem, w którym mieszczą się również artykuły zebrane w recenzowanym tomie.

Składa się na niego w sumie trzynaście tekstów oraz napisane przez redaktora wprowadzenie. Artykuły te są dosyć zróżnicowane pod względem tematyki i perspektywy metodologicznej. *Antologia studiów nad traumą* jest przykładem dość heterogenicznej antologii, w której „bukiet” tekstów (*ánthos* — kwiat, *légō* — zbieram) tworzą bardzo różne „kwiaty”. Sam Łysak wskazuje cztery obszary tematyczne: (1) psychoanalityczne odczytania traumy, (2) trauma w obrazach fotograficznych i filmowych, (3) krytyka literackich i kulturowych reprezentacji oraz przedstawiana w końcowych artykułach (4) perspektywa krytyczna. Wśród ich autorów są m.in. Cathy Caruth, Ruth Leys, Dominick La Capra, Ulich Bauer, Marc Selzer czy Henry Bond. Żaden nie jest jednak tekstem specjalistycznym z zakresu historii, psychologii, filmoznawstwa czy literaturoznawstwa — są to raczej kulturoznawcze eseje czerpiące dosyć swobodnie z różnych dyscyplin naukowych (trochę szkoda, swoją drogą, że ta kulturoznawcza perspektywa nie jest zaznaczona w żaden sposób w tytule czy podtytule książki). To zróżnicowanie nie ułatwia oczywiście recenzowania książki, bo w praktyce bardzo utrudnia równie kompetentne odniesienie się do każdego z trzynastu tak różnych tekstów. Między innymi z tego powodu zamiast streszczać i oceniać każdy tekst z osobna, skupię się na koncepcji książki jako całości oraz zwrócę uwagę na te wątki, które mogą być ciekawe i użyteczne, ale z drugiej strony problematyczne dla historyków, zwłaszcza — historyków kulturowych.

Na początku warto zwrócić uwagę na przejrzysty i przydatny z punktu widzenia zrozumienia kolejnych tekstów wstęp pióra redaktora tomu zatytułowany *Trauma — od genealogii pojęcia do studiów nad traumą*. Łysak skupia się w nim na „kulturowej historii pojęcia traumy”, krótko omawiając także krytyczne debaty na jego temat. Ze wstępu można się też dowiedzieć, jaki cel przyświecał redaktorowi przy tworzeniu tej książki. Jak pisze: „[n]iniejszy tom przedstawia wybrane aspekty pola badań zwanego studiami nad traumą czy też teorią traumy, w oparciu o teksty opublikowane w anglo-amerykańskich wydawnictwach” (s. 28). Od razu rodzi się więc pytanie o kryteria wyboru owych aspektów, na które w tekście nie znajdziemy niestety odpowiedzi. Czy

wymienione wcześniej cztery obszary tematyczne są najważniejszymi w obrębie anglojęzycznej literatury?; najciekawszymi z punktu widzenia polskiego czytelnika?; najbardziej wpływowymi?; a może jakoś ściśle łączą się ze sobą? Wyjaśnienie, które daje Łysak, wskazujące na ograniczenie się do tekstów napisanych wyłącznie po angielsku („wybór podyktowany jest moimi zainteresowaniami badawczymi, a także znajomością kontekstu kulturowego”, s. 28), jest co najmniej rozczarujące<sup>2</sup>.

Brak czytelnego kryterium doboru tekstów w antologii przekłada się także na nie do końca zrozumiałe kryterium uporządkowania ich w obrębie tomu. Nie jest dla mnie jasne, dlaczego np. fragment książki *Trauma. A genealogy* autorstwa Ruth Leys, zatytułowany *Freud i trauma* nie został umieszczony na początku, mimo iż mówi o wątku kluczowym dla zrozumienia całego tomu, czyli rozumieniu „traumy” przez Freuda i psychoanalizę. Zamiast niego możemy przeczytać esej amerykańskiej literaturoznawczyni Cathy Caruth *Traumatyczne przebudzenia (Freud, Lacan i etyka pamięci)*, który jest fragmentem jej fundacyjnej dla współczesnych kulturowych studiów nad traumą pracy *Unclaimed Experience: trauma, narrative and history* (1996). Jest to interpretacja tego, jak Jaques Lacan interpretuje to, jak Zygmunt Freud interpretuje sen ojca czuwającego przy grobie umierającej właśnie córki. Taka piętrowa konstrukcja zbudowana na jednym epizodzie z *Objaśniania marzeń sennych* służy do postawienia szeregu tez o relacji między snem, przebudzeniem, traumą i Realnym<sup>3</sup>. Piszę tu o tym także po to, by pokazać, jak wygląda metoda, którą przyjmuje część zawartych tu prac, np. eseje o fotografii Urlicha Bauera *Twardy dowód* oraz Henry’ego Bonda *Ku spojrzeniu demokretyjskiemu* czy też *Wiedza traumatyczna i badania literackie* Geoffrey’a H. Hartmana,

<sup>2</sup> „Podpowiadanie” *ex post* redaktorowi, które jeszcze teksty powinny wejść do antologii jest oczywiście bez sensu, bo konstruowanie takich zbiorowych prac zawsze oznacza wybór i odrzucanie nawet dobrych i ciekawych tekstów. Osobiście trochę mi jednak szkoda, że zabrakło miejsca na którąś z prac o historii pojawienia się „traumy” w kulturze Zachodu, choćby z tomu *Traumatic Pasts. History, Psychiatry and Trauma in the Modern Age 1870–1930*, red. M.S. Micale, P. Lerner, Cambridge 2001 (np. R. Harringtona, *The Railway Accident: Trains, Trauma and Technological Crisis*). Ciekawe byłoby również w kontekście studiów nad traumą umieścić fragment znanej książki Wolfganga Schivelbuscha o zbiorowym radzeniu sobie z doświadczeniem porażki i upokorzenia (*Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*, Berlin 2001), wydanej także po angielsku (*Culture of Defeat. On National Trauma, Mourning, and Recovery*, New York 2004).

<sup>3</sup> Cokolwiek by ono miało oznaczać. Przyjmijmy dla porządku i uproszczenia, że Realne to „twarda” rzeczywistość, a trauma to — jak ujęła to Katarzyna Bojarska — „przegapione spotkanie z Realnym”. K. B o j a r s k a, *Trauma*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa 2014, s. 502. Por. także: B. C h o i ń s k a, *Interpretacje myśli Jacquesa Lacana — Slavoj Žižek versus Samuel Weber*, „Nowa Krytyka. Czasopismo filozoficzne”, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article614> (dostęp: 28.02.2017).

który powraca do wątku snu ojca z pism Freuda. Wycinkowy fragment tekstu czy seria fotografii brane są za metaforę: „rozciąganą” i przykładaną przez ciąg skojarzeń do coraz to innych obszarów rzeczywistości, trochę bez zastanowienia się, czy takie naciąganie wytrzyma jakąkolwiek próbę empirycznej i logicznej weryfikacji.

Wiąże się to z jeszcze jedną cechą właściwą wielu dekonstrukcjonistycznym czy poststrukturalnym pracom, których język nie jest — mówiąc oględnie — najbardziej przystępny i brzmi trochę jak język francuski pisany po angielsku. Przykłady?: „Pojęcie traumy historycznie ukształtowane zostało tak, by równocześnie domagać się rozwiązania, zakładającego antymimetyczne odrzucenie mimetycznego wymiaru, i by się temu odrzuceniu opierać” (Ruth Leys, s. 137); „Jeśli analizujemy fotografie jedynie poprzez ustalenie kontekstu ich produkcji, możemy przeoczyć jego konstytutywne załamanie, które inscenizuje każda fotografia na zasadzie strukturalnej analogii z działaniem traumy. W niektórych fotografiach wrażenie bezczasowości spotyka się z dziwaczną czasowością i sprzecznym poczuciem terażniejszości przedstawionego doświadczenia.” (Ulrich Bauer, s. 189); „Lacanowi chodzi zatem właśnie o to, żeby nie przestawać śnić w obrębie psychicznego łańcucha wydarzeń (a zarazem z wnętrza biologii czy metapsychologii). Czyni to przez zwrot autoreferencjalny, który jest także zwrotem metaforycznym: ‘gorączkę’, jak twierdzi, ma również sam Freud, który gorąco pragnie dotrzeć do ‘Realnego’, odkryć ‘pierwsze spotkanie’”. (Geoffrey H. Hartman, s. 412). Zaprawieni w lekturze poststrukturalistów dadzą sobie jakoś radę, ale kwestia sensowności i znaczenia tego typu zdań pozostaje otwarta<sup>4</sup>. Po tekstach teoretycznych, które *de facto* dominują w recenzowanym tomie, mających określać granice obszaru badań nad traumą, oczekiwałbym raczej doprecyzowania pojęć, a nie „rozwadniania” ich. Paradoksalnie najbardziej zrozumiałe idee Cathy Caruth i innych twórców studiów nad traumą oddają ci autorzy, którzy odnoszą się do nich w ten czy inny sposób krytycznie<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Momentami chciałoby się wręcz przywołać jako słowa komentarza złośliwą uwagę Ernesta Gellnera skierowaną ongiś w stronę postmodernizmu: „Co chwila badacz demonstruje zarówno swe wtajemniczenie w sekrety hermeneutyki, jak i również trudy całego przedsięwzięcia przez skomplikowaną i konwulsyjną prozę, doprawioną cytatami ze stu ulubionych książek autora, a także odniesieniami do najmodniejszych obecnie pisarzy lewobrzeżnego Paryża.” E. Gellner, *Postmodernizm, rozum i religia*, Warszawa 1997, s. 44.

<sup>5</sup> Stef Craps zaczyna pracę *Poza europocentyzm. Teoria traumy w epoce globalizacji* od konstatacji, że Caruth „pojmuje historię jako z gruntu traumatyczną, traumę zaś jako przytłaczające doświadczenie, które opiera się możliwości scalenia i wyrażenia. Jej zdaniem analiza tekstowych świadectw traumatycznych historii, łącząca w sobie psychoanalityczne spojrzenie na traumę z dekonstrukcyjnym wyczuleniem na nierozstrzygalniki reprezentacji, paradoksalnie może stanowić formę dostępu ekstremalnych wydarzeń i doświadczeń, które opierają się rozumieniu i reprezentacji”. S. Craps, *Poza europocentyzm. Teoria traumy w epoce globalizacji*,

Ważniejszą od języka książki jest jednak sprawa samego rozumienia pojęcia „traumy”, które występuje tu czasem jako nazwa doświadczenia indywidualnego (osobistego), czasem jako fenomen ponadjednostkowy, właściwy zbiorowości czy kulturze jako takiej; czasem z kolei trudno orzec, w którym z dwu powyższych znaczeń. W pierwszych zdaniach eseju Caruth pada definicja traumy raczej w sensie psychologicznym (jednostkowym)<sup>6</sup>, ale już np. teksty o filmie czy fotografii lub esej Leigh Gilmore *Przypadki graniczne: trauma, autoreprezentacja i prawne formy tożsamości* posługują się wyraźnie ponadjednostkowym rozumieniem traumy. Pytanie o to, czy (i jeśli tak — w jaki sposób?) kategoria odnoszona do jednostkowej psychiki (taka jak trauma, pamięć, świadomość etc.) może funkcjonować w taki sam (zbliżony?/odmienny?) sposób w odniesieniu do zjawisk w sferze kultury lub faktów społecznych, nie doczekało się jak dotąd jednej pewnej i rozstrzygającej odpowiedzi. W tym konkretnym przypadku „podstawowym problemem stosowania kategorii traumy w analizach pamięci społecznej” — jak trafnie zwrócił niedawno uwagę Łukasz Skoczylas — „jest niemożliwość zastosowania z całą mocą kategorii nieświadomości do społeczeństwa”<sup>7</sup>. Skoro nie ma zbiorowej podświadomości (w dosłownym znaczeniu tego pojęcia), nieuprawnione jest proste przekładanie psychoterapeutycznych metod i kategorii. Wiemy więc, że trauma widziana w perspektywie kultury nie jest do końca tym samym, co czyjś osobisty uraz psychiczny; a „terapia” traumy kulturowej nie jest tym samym, co terapia traum poszczególnych osób. Nie wiemy jednak, jak ta pierwsza (trauma kulturowa, zbiorowa) tak naprawdę istnieje/funkcjonuje i jak ma się do tej drugiej (jednostkowej). W *Antologii...* brak niestety tekstu, który podejmowałby się w ten czy inny sposób takie rozróżnienie zarysować i uzasadnić. Brak też namysłu nad tym, jak studia nad traumą (kulturową) jako zjawisko trans-dyscyplinarne mają się do poszczególnych dyscyplin, których dotyczą. Z kolei zdania typu „samą nowoczesność zaczęto rozumieć przez pryzmat rany” (Mark Selzer, s. 334) są tyleż ogólnikowe, co arbitralne i niedowodliwe lub przynajmniej niedowiedzione w książce. Co ciekawe, niektóre z krytycznych uwag pod adresem studiów nad traumą zauważa też część tekstów w antologii. Stef Craps w tekście *Poza eurocentryzm. Teoria traumy w epoce globalizacji* pisze np.: „Nie-

w: *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Łysak, Kraków 2015, s. 418. Z takim poglądem można się zgadzać albo nie zgadzać, ale jest przynajmniej jasne, o co tutaj chodzi.

<sup>6</sup> „Najbardziej ogólna definicja określa traumę jako reakcję na niespodziewane zdarzenie lub zdarzenia, których nie sposób w pełni uchwycić, kiedy się wydarzają. Powracają one we flash-backach, koszmarach sennych i innych powtarzających się zjawiskach”. C. Caruth, *Traumacyjne przebudzenia (Freud, Lacan i etyka pamięci)*, w: *Antologia...*, op. cit., s. 31.

<sup>7</sup> Ł. Skoczylas, *Pojęcia traumy i postpamięci w badaniach pamięcioznawczych*, w: *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*, red. M. Fabiszak, A.W. Brzezińska, M. Owsiański, Kraków 2016, s. 37.

zmiernie rzadko podnosi się kwestie wpływu różnych tradycji kulturowych na proces doświadczania i proces leczenia traumy. Co więcej, teoretycy traumy nadal obstają przy jej tradycyjnym modelu, zgodnie z którym jej przyczyną jest pojedyncze, niezwykle wydarzenie o charakterze katastrofy. W związku z tym ramy pojęciowe, wypracowane na gruncie teorii traumy, nie pozwalają na ujęcie traumatogennego działania rasizmu oraz innych form długotrwałej represji” (s. 427–428).

Przy wszystkich uwagach krytycznych w stosunku do *Antologii studiów nad traumą*, które tu padły, podkreślić należy z drugiej strony, że jest w tym tomie sporo inspirujących, ciekawych i przydatnych myśli. Dominick LaCapra (tekst *Trauma, nieobecność, utrata*) wprowadza rozróżnienie między nieobecnością (tj. czegoś nigdy nie było i nadal nie ma), a utratą (stratą czegoś, co wcześniej istniało) i drugie, będące konsekwencją pierwszego: między traumą strukturalną (wpisaną w ludzką naturę jako konsekwencja odczuwania nieobecności) a traumą historyczną, będącą wynikiem konkretnego zdarzenia, odczuwanego właśnie jako utrata. W przypadku pisania o traumie historycznej i jej reprezentacjach LaCapra zauważa znaczenie trzymania się prostego rozróżnienia między ofiarami, oprawcami a świadkami (s. 101). Ta typologia ma zapobiec zbyt pochopnemu zrównywaniu ze sobą różnych doświadczeń traumatycznych i uogólnianiu ich. Autor *Pisania historii, pisania traumy* podkreśla też, że historycy są tzw. świadkami drugiego stopnia w stosunku do czyichś traum i jako tacy muszą wykazywać się wobec nich „empatycznym niepokojem”, unikając jednak zawłaszczania czyjegoś doświadczenia (s. 63). Tę myśl można by dedykować właściwie każdemu historykowi dziejów najnowszych, który nierzadko bez cienia zrozumienia i prób wczucia się podchodzi do oceny ludzkich decyzji.

Dla historyka kulturowego i badaczy myśli społecznej wartościowy będzie wspomniany już artykuł Ruth Leys o tym, jak pod wpływem I wojny światowej zmieniało się Freudowskie rozumienie „traumy”. Podobnie historyczny charakter ma praca Bessela A. van der Kolka i Onno van der Harta *Natępna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy*, tekst wyciągający z cienia wkład francuskiego psychologa Pierre’a Janeta w badania nad pamięcią i traumą. Zarazem jest to praca najbliższa psychologii spośród wszystkich zebranych w recenzowanej antologii. Ciekawy jest również stosunkowo krótki esej Leigh Gilmore, analizujący boom pamiętnikarskich zapisów traum, który przetoczył się przez USA w latach 90. XX wieku. O obecności tramy w kulturze popularnej mówi również *Kultura rany* Marka Selzera.

Jeśli chodzi o stronę redakcyjną, to podkreślić należy, że recenzowana książka jest pracą dobrze i rzetelnie zredagowaną: odwołania w przypisach bibliograficznych są czytelne, a ilość literówek w tekście — naprawdę niewielka. Poruszanie po książce ułatwiają indeksy: nazwisk i pojęć. Brak za to

biogramów autorów. Jest on dość odczuwalny, bo poza paroma postaciami większość jest w Polsce raczej mało znana. Trochę szkoda też, że redaktor tomu nie pokusił się o rozwinięcie indeksu pojęć o krótki, ale poręczy słownik pojęć.

Moja ocena ogólnej panoramy kulturowych studiów nad traumą zaprezentowanych w recenzowanej książce jest koniec końców ambiwalentna. Brak tu próby zmierzenia się z kluczowymi problemami dotyczącymi teoretycznych definicji i dystynkcji czy metod oraz narzędzi badawczych „traumoznawstwa”. Poziom dowolności stosowania psychologicznych lub psychologizujących konstrukcji jest również trudny do obronienia. Z drugiej strony niektóre zawarte tu eseje są same w sobie warte uważnej lektury, szczególnie te, które w ten czy i inny sposób wykorzystują kategorie myślenia historycznego. Sądzę, że dobrze by się stało, gdyby myśli w nich zawarte znalazły się w obiegu polskiej historiografii. Zaletą *Antologii studiów nad traumą* jest wreszcie samo przybliżenie polskiemu czytelnikowi obecnego oblicza podejmowanej w anglojęzycznej humanistyce refleksji nad tą tytułową kategorią. Dzięki temu możemy zwrócić uwagę na ten nurt refleksji, nawet jeśli będziemy odnosić się do jego poszczególnych aspektów w sposób krytyczny. To ważne, bowiem wiele wskazuje na to, że pojęcie traumy będzie nam już na stałe towarzyszyć w refleksji nad ludzkim doświadczeniem przeszłości.